[illegible] ...iej
Niegolewski Maciej

Jaworskiego ks. Stanisł. Józ: Parol fortuny nie-
płonnym losem na przywilej godności Macie-
jowi dany i t. d.

Jaworskiego ks. Stanisława Józefa | Poësis

Parol fortuny nieplonnym losem na przy-
wiłej godności Maciejowi dany.

PAROL FORTVNY
NIE PŁONNYM ŁOSEM
NA PRZYWILEY GODNOSCI
MACIEIOWI
dany:

á Wiekow nászych

przy Skrewnionych Honorách

we dwuch *IASNIE WIELMOZNYCH MACIEIACH*
Imśći PANV NIEGOLEWSKIM CHORAZYM
Wschowskim Staróśćie Pobiedziskim &c. &c.
Y
Imśći PANV MIELZYNSKIM KASZTELLANIE
Srzemskim Staróśćie Kcynskim &c. &c.

dotrzymány.

y przy Doroczniey Pátroná S. rewoluciey
Zá Swiádectwem SŁAWY
Vniżonym piorem

Xiędza STANISŁAWA IOZEFA IAWORSKIEGO
Teologiey w Collegium Poznánskim Soci: IESV Auditora.
wyreczony.

Roku y czásu
Dáney pod losy Száty Boskiey 1686.

W POZNANIV.
W Drukárni X. WOYCIECHA ŁAKTANSKIEGO.

u.

Nie oszczędny swoiego Bułátu GRZYMAŁA
Bo mu drugá broń w Herbie MIELZYNSKICH Zostáła

NA OYCZYSTY KLEYNOT
IASNIE WIELMOŻNYCH
Ichmośćow PANOW MIELZYNSKICH



W stárym wieku, ná świećie tę modę chowáno
Ze, zwyczáynie, Postáći Bogow, z złotá lano.
Więc y Wászá kiedy iest złotem zbroyna Noga
Wierzę, że iest odćięta z ćiáłá Márſa Bogá

NA OYCZYSTY KLEYNOT
WIELMOŻNYCH
Ichmośćiow PANOW NIEGOLEWSKICH



Gdy wam Smierć odwaznego GRZYMAŁĘ pożyłá
To pewnie Was w Oyczysty Kleynot Zubożyłáś?
Bynamniey: bo mu pezel pomoże do Ciáłá
A duſza Záś waleczna w Was Sámych Została.

IASNIE WIELMOZNI

MNIE WIELCE MOSCIWI PANOWIE

y DOBRODZIEIE

Prawdźi podczas y Wiárołomna Fortuna IAŚNIE WIELMOŻNE MNIE WIELCE MOŚĆIWE PANSTWO. *Iuß śię teß tá oſzuſtna Bogini przy wykrętách zſtárzáła, á zátym w zwyczáyny śię dźiwemu Wiekowi ſtátek kiedyſzkolwiek wkroczyła. Sámo owe zmiennośći ſymbolum iey Koło, ktore* perpetuo motu *nieſtátecznie toczyła, iuß teß ſprzykrzone wykrętow obroty záſtáwiły. A chocby też komu* è terræ ciuibus *párolu nie dotrzymáła, świętſzych imion łudźic nieśmie, ktore nád podmieśięczne zmiennego Szczęśćia udibna ſczeguiny reſpekt wynioſzſzy nadtá świáta náſzego ſcena* ſpectatores *tylko oſadźił. Dáta ſłowo ná winne Apoſtolſkiemu urzędowi* ſubſellia Neoprincipi *ieſzcze nátenczas* MAĆIEIOWI; *á żego uwieść nie miáła dálamu męczenſka* A ſciam *w ktoreyby była potomnych urzędow faſces wyráźiła. Ale náyiáśńiey* ſervatæ fidei *náſze Wieki czynia iey świádectwo, kiedy ná Senatorſkim w iednym z W. M. M. Páńſtwa (bo go wdrugim niezbita* modeſtia *z krzywdźiła) á dobrze przedtym w Oboyga Prześwietnych Przodkách* longâ honorum ſerie *uwielmożniła: Teraz zaś te wſzyſtkie ktorych rada y bułatem w tey Oyczyźnne doſzli Swiętey Pámięći Antenaći W. M. M. Panſtwa, urzędy y honory iáko w iedne* Compendium *w* MAĆIEIA *zekrwia oráz* poſthumo decurſu *w płynęły, bo ie udźielonym imieńiem W oboygu W. M. M. Páńſtwu zaſtapił. Wychodźi tedy Fortuna z Párolu bo śię Káwalerowi* GRZYMALE, *y temu kogo zbroyna noga iáka* pollice Cyclopem *mierzymy ubliżyć w ſłowie nie godźiło. Ani śię tu Zwyczáyna ſobie ktora* in errorem præcipitat *złożyc mogła ſlepota, bo y* ZŁOTOGOLENCZYKA *kruſzec ſtępiony w zrok oſtrzy, y*

obwiedźiona *o koło oczu* taniam *płytkim żelázem* Grzymała *rośćina.* Ia z *tym wſſytkim oſzuſtney Fortunie ńiechćiałbym przyſwiádczać ktora iuſz ták dáwno u ſwiátá kredyt ſtráćiła, ale ma od ſamey ſławy atteſtácia, w oſtatku* ad faſtos retroactæ ætatis *o dowod Wierney przyſługi appelluię* *Mnie tylko* ad obſequia calami *ſława użyła abym to ná ſkapa kártę danniczym piorem przenieſł, co ná wiekopomnych cedrách ſama Wieczność zápiſała Prawda że mię od przeplatáney uniżonośćia odwági* tanti nominis *odrážała* maieſtas *álem ſię w impreźie* iuſta formidine *pomnážał, ábym winnego* applauſu *niewypłáćiwſzy* reatum, *iedney że trzech* Grzymały *wieże nie zaśiadł.* *Godźiło ſię* in freqventia *godnieyſzych z uniżonym* ad poplites *W. M. M. Páńſtwa mieśćic Vkłonem kiedy* MACIEIOWI & ſors cadit, *y złote ná ukłon przyklęka koláno.* *Dáyćieſz tedy W M M. Páńſtwo łáſkawe* in ſinu ſuo exili operi *mieyśće wſźák niewielem* in Majeſtatem tanti Nominis *zgrzeſzył, żem go kila kárt ſzczupłych ográniczył, ponieważ y ſáme* operoſa volumina, *ieſzczeby grandecy iego ńiedorosły, kiedy go Fortuna w oboygu W M Mśći Páńſtwie* gemino honorum ordine *rozrośćiła.* *Iuz dość wiele ta kárta* procrevit, *kiedy przynámniey* atramentem *ſwoim formowáć trafi* magni nominis vmbram; *z ktora y iá W M M Páńſtwu* ſupplex accumbo, *ponieważ ieſtem.*

W Mośćow Moich Wielce Mśći PANOW
y Dobrodźieiow

Vniżonym Sługa
X. Staniſław Iozef Iáworſki

1.

Pieſzczony mądrych Bogin Parlámenćie
Rácz Hypokrenem pioro poczęſtowáć
Trudno go broczyc w proſtym atrámenćie
Gdy chcę wſpániáłe imioná ryſowáć
Imioná Ktore w twárdym dyámenćie
Godne aby ie przyſzłym Wiekom chowáć
Gdy by mi ćię ſwych pieni Inſtrumenćie
Wierſzopiſz Polſki chciáł pioro legowáć

2.

Rządco Párnáſkich Muz Złoto kędźiory
Coć glánc wrodzony wárgi w rubin mięni
A ná odmienne dzieląc twárz kolory
Niewinne czyſtym ſrebrem licze pięni
A oko tocząc ſłoneczne pozory
Ná Muzy złotych śieie dzięn promięni
Bym do Wieſzczego Duchá niebył ſkory
Twoich mi dodáy do prácy płomięni

3.

Podobno woliſz życ przy Helikonie
Gdzie zwárty cuglem Pegáz przepryſkuie
A y ſłoneczne w ſtroy celuąc konie
Kopytem pląſząc złoty munſztuk zuie
V ćiebie wdziáney perłámi Koronie
Drogi ſię koło lauru kámien ſnuie
A uwienczone táką mitrą ſkronie
Mkłym pálcem głáſzcze ná ſwym Clio łonie

4.

Tu Káſtáliſkie płochym nurtem zdroie
Mrucząc: z pochlebnymi Zefirem igráią
Lepiey niż ſzklánne Neptuná podwoie
Gdy wálcząc wáły ná Auſtry ćiſkáią
A Muzy z iwego Rumáka, w nich znoie
Zbroczoną w wodzie dłonią obmywáią
Kiedy zás lubo głátkie zártem ſtroie
Fálámi pluſzcząc ućiech Zázywáią

5.

Zeby záś morze z ſwoimi Trytony
Pielzczenſzych nád ćię krotofil nie miáło
Vderzy w ſworne Kálliope ſtrony
Aſzby ſię Echo pod niebá wzbijáło
A miłopłynne gdy noći Cánzony
Weſoł kto tylko má duſzę y ćiáło
To Hipokondryk komuby obrony
Ná dumę wtenczás tetryczną nieſtáło

6.

Słucháyże Febie y tu nie ponury
Plac dla Twoiego Geniuſzu będzie
Kiedy W Oyczyſte NIEGOLEWSKICH mury
Wſtąpiwſzy ſtánieſz z nym Grzymáłą wrzędzie
Ták kiedy mśćiwy Bootes Arktury
Pomnáża w glánśie gdy wozu dośiędźie
Albo gdy wſzedſzy ſłonce w Lwie pázury
Prym w Zodyacznym má Plánet urzędzie

Kázze

7.

Káz że Pegázá chełſtać Melpomenie
Nicháy mu ná kárk rząd perłowy kłádnie
A Piropámi niech tkáne śiądzenie
Włożywſzy, cuglem od munſztuká władnie
Niech grzywę ſtroi w bogáte pierśćienie
Wprzod Wárkocz tobie ułożywſzy ſkłádnie
Ty złoty Kędźior áia y Golenie
Złote pokáżę, wierzmi Febie ſnádnie

8.

Przed Tobą w licznym Boginie orſzáku
Nicháy pieſzczoną czynią Káwálkatę
A dlá Xiążećia Rymopiſow Znáku
Niech páz Cyprydy ſtroyną wziąwſzy ſzátę
Przy pełnym żárſkich oſzczepow Sáydáku
Stronámi nieśie ſpiętą Tabulátę
Dlá pompy z tobą Minerwá w ſzyſzáku
Podrozą przyimie w prác mądrych Zápłátę

9.

Przeſtáłem mowić, áż wodz Złotokoſy
Cholerą ſłowá záprawione toczy
Vćięte dáiąc ná odpowiedz głoſy
Zámieniá w piorun ſzáfirowe oczy
A ſute złotem podnoſzą ſię włoſy
łágody zwáwy gniew w ſtydem poſoczy
Myśl, o przyczynę gniewu ciſká loſy
Aſz potym wrzyſki prętko dyſkurs wkroczy

10.

Co to zá táxa y co zá powágá
Iednego wedwuch Osobách Imienia
Co zá duch wieszczy iák szczupłá uwágá
Iám do mnieyszego przyuczony pienia
Bo choc mi w árte swą Clio pomága
Dám ćiche echo z Párnaskiego ćienia
Kon to niezdolny co kopytem smága
Głázy, á nurty wywodzi z kámienia.

11.

Nie moiá chwálić te domy zábáwa
Ktory báieczną mam u swiátá wiáre
Niech sie podeymie tego dziełá słáwa
Wziąwszy z wiádomey wspániałośći miáre
Iey to dáć zászczyt tym Imionom Spráwá
Pámietną z sobą wziąwszy wieczność w páre
Mnie y duch wieszczy y lutniá ustáwá
Bá y od wyzszych Bogow miáłbym káre

12.

Potym ná Bogin rząd swym pálcem skinie
By mie do słáwy ná páłac prowádzic
Ráczo sie iedná z Cor Párnaskich zwinie
Prágnie mi chybkim przewodem porádzić
Wiec kredensuie ku słáwy dziedzinie
Tám gdzie sie zwykły wspániałe gromádzić
Imioná, ktorych wiekopomná słynie

Trákt

13.

Trákt tey podroży y trudny y długi
Bo ſzłá przez Káukáz niedoſtępna droga
Częśćią Hirkanſki lás ſwe kręte ſtrugi
Po drodze rzucáł, tám gdżie Párdow ſroga
Oyczyzná leży, á Pers dzikie cugi
Tygryſow ſprzęgá przećięſz chćiwa nogá
Drze ſię dlá wzięty przez Knieie uſługi

14.

Gdyſmy iuſz ćięſzkie przełomáli głázy
Gdzie trudná idzie do ſłáwy podrożá
Stáwá ná oku páłac gdzie obrázy
Ledwie nie tákie iák má ſtándzá Boża
Fáćiáta oku dáie tu ſwe rázy
Krwią Hektor pieni z Nemeyſkiego łoża
Tám Lwy mocuie Hercules : bez ſkázy
Słowem od pezla twárz páłacu hoża

15.

Gdy ſię ták oko przy tych ſztukách wieſza
Muzá mię nágli do prędſzego kroku
Myśl w ſtárgnioną fántazyą mieſza
Opuśćić było pieſczot trudno wzroku
Przećię iuſz nogá w podwoie poſpieſza
Przy Heſperyiſkim ſtráż ieſt u drzwi ſmoku
Lękám ſię wárty Muzá mię poćieſzá
Y o łáſkáwym tuſzy mi wyroku

16.

Drzwi Kośćią były słoniową ſádzone
Zſłonia, ktory był częſty z Pirrem wboiu
Tam ſztuki pęzlem Tymántá robione
Tu ſię pánoſzy w ſwym Spártánczyk ſtroju
Tu bronie oſtrzem grozą záwieſzone
Bułat, łuk, kołczán, z Náháyſkiego kroiu
Rzućiwſzy przed ſię Konterfety one
Boiázni pełen wchodzę do pokoiu

17.

Kiedy iuſz w ſámym ſtáwąm Gábinećie
Ieden drugiemu oko kunſzt wydziera
Tu Mácedonczyk ſtawa w Konterfecie
Iák zyw oſtrogą Bucefałá zwiera
Tu cud odwagi w Afrykanſkim ſwiećie
Potámi czoło obláne przećiera
Tu dźielny w Rzymſkim Káwáler powiećie
Wrzućiwſzy bytną duſzę wdoł, vmiera.

18.

Scevolá bitną rękę męznie pali
Ze ſię ná Krolu puginałem myli
Tu Károl Wielki z twárdey ryty ſtali
Ponośi nie wczáſz przy Woienney chwili

Ták

19.

Ták wszystkie w sławy pokoiu narody
W wyobrázonych swoich czynách żyły
Prym w rzędźie trzymał Hiszpan Woynorody
Przy nim Lilie Francuskie się wiły
Az Sármátowie o złote swobody
Ná złotym plácu swe Woyny toczyły.
A zá wyláną Krew, zá niewygody
Kupione herby, swe Domy zdobiły.

20.

Przy drugich wrzędźie Waleczny Grzymała
Rdzą nie stępionym bułátem przegtaza
Przygląda czuło iesli Bramá cáła
Ktoby ná mury chciał nátrzeć poraża
Minę Ktora mu wgroźnym licu stałá
Kunszt rzemieśniczy ná nim wyobraża
Sámá grandecá Walecznego ćiáłá
W nieprzyiaćielskim sercu strách pomnaza.

21.

Cáłe wnim práwie Mársem tchnęło ćiáło
Brew podnieśiona, szyszak okrył uszy
Z Przyłbice oko ni piorun błyszczáło
Iágody cále gniew woienny suszy,
Práwie się męstwo ná twarz wybiiáło
Weyrzenie pierwsze o wygráney tuszy
Tego mu tyłko ieszcze niedostáło
Ze Kunszt wyráźić nie potráfił duszy.

22.

Z żelazá kuta pokrywa go Togá
W Kárwáſzu ręká puklerz przy ramięniu
Około niego tułubow moc ſroga
A drudzy w więzách ktorych przy ſtrzemięniu
Náſtępowałá ná kárk hárdy nogá
Gdybym nie wiedźiał o iego imięniu
Rzekłbym żem widźiał Márſa woięn Bogá

23.

Kiedym ſię do tey lepiey zbliżył ſztuki
V wite wzawoy widzę unog głowy
Leżą w odćiętych rękách Krymſkie łuki
Cięćiwy u nich Stámbulſkiey oſnowy
Leżą chorągwie, leżą y bunczuki
Skruſzonych ſtoſem leżą dzid połowy
Słowęm zmordował Málárſkie náuki
W przod tęn conterfet niż ſtánął gotowy.

24.

Oyczyſte záraz przy nim belluardy
Podnoſząc Troyne ku obłokom Wieże
Około zmocnil mury Kwádrát twardy
Pieſczony czyſtey dodał tynk odźieże
Mocnieyſzych nie miał y Bábilon hárdy
Nád mury ktorych cny Grzymała ſtrzeże
Tám te o źięmię rzućiły Petrárdy
Tych ſzturm nie wáli, áni Gránat rzeże

Ani

25.

Ani ich swemi czás mogł pożyć kłámi
Ktorymi insze pochłonął fortece
Ktoby záś chciał ie rozrućić minámi
Dostáłby zguby miásto Kontentece
Dæucálion sám pod temi Murami
Stánąwszy, swoiey niewierząc powiece
Vznáłby że on tákiemi głázámi
Formowáł bitnych Káwálerow wrzece

26.

Skieruię ieszcze Ku Grzymale oká
Asz widzę spory káłkán ná wzor sphery
A ná nim z Pogan wylana posoká
Wkátálog iákieś wyryłá litery
Dość długa widzę bá y dość szeroka
Tarcza á ná niey gęste chárákter y
Ták włáśnie iák gdy około obłoká
Snuie się Tęcza roznofárbey cery

27.

Czytąm aż widzę że to są Imioná
Ktore zwyćięską ręką Zápisáłá
Ná Tarcz Grzymały Sarmácka Bellon á
Aby ie pámięć potomna czytáłá
A z Odwaznego Niegolewskich groná
Do podobnych się czynow zápaláłá
Ztych Bohátyrow Oyczysta Koroná
Obronę pewną w ćięszkiey toni miáłá

28.

Czytáć ie świátu myśl mię chciwa wiedźie
Ale to dźieło iest sámey wieczności
Swiádcz ty Poháncze, świadcz ty hardy Szwedzie
Ieśliś z tąd swoiey niewźiął odpor Złośći
Swiádcz Seymow Miásto, świadczcie koła w Srzedzie
Ieśli wnich respekt Oyczystey miłośći
Niebywał Záwsze przed prywatą wprzedźie
Iezli niepierwszy był kredens słuszności

29.

Rzucę ná odwrot oko wdrugą strone
Itám się Polskich rząd Kleynotow wlecze
Boiazn mi rzuca ná oko Zásłonę
Bo y tu Widzę płytkośięczne miecze
A grozną ćiská zbroyná nogá łonę.
Pytam strwożony sławy asz mi rzecze
Zna herb ten Kto? zna Sármácką koronę?
Wie co to Zá miecz wie y kto nim śiecze

30.

Ten Kleynot wpierwszym swoim Antenáćie
Swiętna Mielżynskich wźięłá Párentelá
Wiele wtym było Walecznym bułáćie
Pogánom smutku, Oyczyznie Wesela
Nierasz po znáczney Nieprzyiaćioł stráćie
Zwyćięskie, skronie, wienczyły im Ziela
Ci co nosili ten miecz: á wzápłáćie
Wiek stary herbu potomkom udźiela

Vważám

31.

Vważám głębiey aſz mi Widźiec dano
Zę gęſte leżą koło nogi Kárki
A złotem zbroyne depce ie Koláno
Drugim ná hárde náſtępuie bárki
Bo taką ſcenę od Niebá Kazano
Aby iey wpozny wiek czynieły parki
Owieloczynna, Wielocenna ráno
Ozłote, zá Krew honorow frymárki

32.

Láwr tęn że głowy potomne Vwięnczy
Ktory y przodkow Záſtępował czoła
I tákim Właśnie Ktorych tu gmin ięczy
Nieprzyiáćiołom przyſzłá ręka zdołá
Wiek Zaden tego Mieczá nie wyćienczy.
Lecz Wnukow dotrwa w ſwoiey porze zgoła
I o to Nogá gdy przed niebem Klęczy
Maćieia ſobie Wźięła Apoſtolá

33.

Lecz tenże Záſzczyt y iednáz fortuna
Należy ſłuſznym práwem do Maćieia
Bo Krom z łotego u wieczności runa
I tu ſię nád nim zyśćiła nádzieiá
Gdy mu w Mielżynskich ktorych kryie truna
Drzewa ná krzeſlá dáłá Polſka knieia
Gdy wdrugich iák od lotnego pioruna
Muśiáła pierzcháć poh////ncow turnieia

34.

I ták w poważney stánow álternáćie
Przy związku z Togą Senátorską, służy
Záśiádał Maćiey W śármáckim Senáćie
Z Páńskiego dziáne Bisioru Kuruły
Dziś W senátorze Zyie y w Prałaćie
Ten wyższych Krzcseł godzien ow infuły
Wy práwo tey Krwi potomkowie Máćie
Ná winne Przodkow Zásługom tytuły

35.

Kiedym iusz temi nádmordowáł oka
Conterferámi nápáłácu sławy
Záprászám sławy rámkędy wysoka
Ná niebo rzucá gorá ćien ćiekáwy
A dotknię tego podnosząc obłoka
Wdzierá się w plánet o brot y Zábáwy
Aby Ztąd gdżie się tá konczy opoka
Ná okrąg źiemski dáłá głos łáskáwy

36.

Ledwiem rzecz skonczył, czás upłynie máły
Asz do tey sławá przystępuie drogi
Drze się po krętych przerwách zwiezłey skáły
Ták właśnie iáko gdy Gryf skrzydłonogi
Ná złote gury toczy krok Zuchwáły
Aby wziął w sponę obłow nieubogi
Potym dá w głośną trąbę okrzyk chwáły
Asz głos o sámę obijáł się Bogi

Słucháy

Słucháy Sáwromácki ſwiećie
Vtop w mym ucho bálećie
Niech ſwe Bellońá Kornety
Wktore groźne tchnie mutety
I woienne trąby ſkruſzy
Ktoremi przeráżá uſzy
Bo z ſtráchem w woienym echu
Przeplátáná roſkoſz Lechu
Daycie ucho y te kráie
Kędy mroznym Duchem źiáie
W pułnoc Auſter lodorody
Wáleczne draźniąc národy
Brzmieć mi lubo y wtym końcie
Gdzie ſię codźien w Helleſpońcie
Zdźiánego rozámi łoza
Záczyná ſłoncá podroża
Itám o Sármáckiey Cnoćie
Wieśći, dám gdzie po Meoćie
W ſkrzywioney bez kunſztu łodźi
Czuły náłup Tátár brodźi
Itám nioſę Polſkie imie
Gdzie Etná w nielubym dymie
Z Wezuwiuſzem do páry
Szerokie nieći pozáry
Aty iezeliś ćiekáwy
Pomoz Eolu do ſpráwy
Sprząz poſzoſtno Aquilony
Niech wſzyſtkie obiadą ſtrony
Ite niech zwiedzą gránice
Gdzie ſię Kryie niebá lice
Iák ſzeroki ſwiát iák długi
Niechay go te zkrążą cugi
Niech ſię y tám Polak liczy
Gdzie ind puł ſwiátá graniczy

Ity perłopłynny Tágu
Co ćię Neptun wziął wposágu
Z Tetydą: Kiedy oboie
W lite z Kryształu pokoie
Ná wiek Zyćia poufáły
Nowym związkiem wstępowáły
Porusz choć bogátey fále.
Niechay y twoie ochwale
Cnych Mielżynskich nurty mruczą
Niech y twe Hidáspie huczą
Odliwáne Z złota wáły
Bo ná nogę kruszeć dáły.
Niech uczynią słodkie wrzaski
Twóie złote Hermie piaski
Ná wzor rozumnego pienia
Dlá Niegolewskich imięniá.
Kiedyby do Orfeuszá
Znowu się wroćiełá duszá
Godnieyszeby Arsy byly
Te ktore się ułozyły
W rząd Kámienney alternáty
Cne Niegolewskich Kwádráty.
Niechay się nie drozą chwlane
Zadne Brámy tryumfalne
Ma do większey práwo chwały
Oyczysta Brámá Grzymały
Tamte od wieku poległy
On Zadney nie strácił cegły
Iak wielesćie od nátury
Wzięli, gdyśćie wzięli mury
Bo wam bramę wprzod buduie
Niz was ná świát wypráwuie
A przy niey Grzymała czuły

Ktoremu

Ktoremu áni rdze zzuły
Miecz Márſowy przez te czáſy
Ani Woienne niewczáſy
Co Rzymian Gmachy pozárły
Murow Wáſzych nie rozdárły.
Sam czás Wiadom ich powagi
Nie miał do tąd tey odwagi
Ktory ſáme dźiwy ſwiatá
Przez Zárłoczne ſtrawił látá
A Memfickiemi máchiny
Podpáſł ſię miáſto Zwierzyny
Wáſze Mury tylko głáſzcze
Do chciwey niebiorąc páſzcze.
Iuſz y Szwedzkie ſzefeliny
Szkodźić im chciáły, y miny
Inſze leżą, á tá ſámá
Beż Skáży Zoſtáłá Bramá.
Więc że ćię czuły Grzymało
Ná ſtraż nieſprzykrzoną ſtáło
Nie płonna będźie przyczyną
Ze celuieſz Herubiná
Ten miáł w ſtrazy ray Záwárty
Lecz zſzedł niedotrwawſzy zwárty
Tá w Twey Záwſze ſtraży Bramá:
Do Ktorey lubos Adamá
Wpuſcił lecz ten Adam nowy
Przy Twoich Murách gotowy
Sprzyśiężone Zyćie łożyć
Kiedyby ie Kto chciał pożyc.
Z tąd do Kołczánu Grzymały
Swe Oyczyſte Złożył Strzały
Aby przy Złączoney broni
Stał przy Murách w kázdey toni

Lecż

Lecz y ty Złote Koláno
Co ćię Bellońá Zá wiáno
Oddáłá MIELZYNSKICH cnoćie
To trzymáy o Twoim Złoćie
Ze śię Wulkáná nie zlęknie
Ni śpod iego młotem śtęknie
Chybá by Sáturn Zopieki
Złote Zniego chciał kuć wieki
Albo tych co dáli Zdrowie
Zwyćięskiey MIELZYNSKICH głowie
Wdzięczen uznáney obrony
Lech Sármácki lał korony.
Iwy tu z wzáiemney śtrony
Iáśnie Wielmozne Mátrony
Máćie z śłáwy dánk gotowy
Bo wám Wkleynoćie podkowy
Co łby Pogán tretowáli
ZEGOCCY MYĆIELSCY dáli.
I w Infule y w Przyłbicy
I ná plácu y wświątnicy
Gdzie ofiáry, y gdzie rády
Są tám wászych podkow śłády.
Iusz tesz pełźnie rytm Znikomy
Koncząc: że kiedy te Domy
Máią z Márśowym żelázem
I Miedźiány Kruszec rázem,
Kámien, przy Lidyiskim złoćie
Wszystko máią w swym Kleynoćie.
Słowem cáłey śię nád niemi
Przyszło ná Herb Skłádáć źiemi.